

Czy może istnieć świat idealny dla każdego?

15 lutego 2020

Wszyscy w mniejszym bądź większym stopniu, z powodu uwarunkowań religijnych, jak i ogólnej obserwacji życia, wierzymy w to, że ten świat nie jest najlepszym z możliwych. Utopia to motyw znany od setek lat. Czy jest możliwe, że kiedyś trafimy do miejsca, gdzie nie ma wszelkiego rodzaju cierpienia?

Jak zaprojektować świat, który byłby realizacją najskrytszych marzeń wszystkich ludzi? Czy da się w ogóle wszystkim dogodzić? Ponoć ludzie nie wiedzą, czego chcą, dopóki im się tego nie pokaże. Elon Musk wraz z zespołem próbuje zrewolucjonizować jednocześnie kilka dziedzin życia: poprzez projekt Starlink chce dać ludziom dostęp do darmowego Internetu w każdym zakątku planety; SpaceX ma zabrać ludzi na Księżyc, Marsa i docelowo również dalej, aby tworzyć tam kolonie i rozpocząć kosmiczną ekspansję naszego gatunku; Tesla chce dać nam w pełni autonomiczny transport, a OpenAI przyjazną silną sztuczną inteligencję. Masayoshi Son – szef japońskiego SoftBanku, kieruje największym na świecie funduszem technologicznym, a jego ambicją jest stworzenie do 2047 roku sztucznej inteligencji o IQ równym 10 000 punktów. Idzie w swoich planach jednak znacznie dalej, bo zakłada, że w ciągu 300 lat (tak!), jego firma stworzy cyber-mózgi decylion razy (10 do potęgi 60) potężniejsze od ludzkich i połączy je z każdym człowiekiem.

Władca Dubaju – szejik Muhammad ibn Raszid al-Maktum, od lat stara się czynić z tego miejsca miasto rodem z filmów science-fiction. Tam wszystko z założenia jest najdroższe, największe i najnowocześniejsze, czego przykładami są chociażby największy park rozrywki – Dubailand czy największe centrum handlowe – Mall of The World, które ma być dosłownie

klimatyzowanym „miastem w mieście”. W planach jest też Dubai Vertical City – wieża mająca 2,4 kilometra wysokości czy olbrzymia Ziggurat Pyramid. W „Muzeum Przyszłości” będą z kolei powstawały projekty, które mają wyznaczyć kierunki dla cywilizacji na nadchodzące dekady. Ostatnia inicjatywa o nazwie „Dubai 10X” ma za cel sprawić, aby ten emirat zawsze o 10 lat wyprzedzał każde inne miasto na świecie, w każdej płaszczyźnie.

Wydaje się jednak, że z nich wszystkich najdalej zmierza następca tronu Arabii Saudyjskiej – książę Muhammad ibn Salman, który od zera chce na pustyni zbudować „nowy Babilon” o nazwie NEOM.



NEOM docelowo ma być największym i najbardziej innowacyjnym miastem na Ziemi. Projekt powstaje w ramach planu Saudi Vision 2030. Zakłada on przemianę Arabii w światowe supermocarstwo, które nie kojarzy się już z ropą naftową. Fundusze zgromadzone przez lata dzięki sprzedaży tego surowca, mają posłużyć do stworzenia centrum globalnej awangardy technologiczno-społecznej. Największe koncerny naszej planety: Alphabet (Google), Microsoft, Amazon, Apple, Facebook i inne, opracowują na potrzeby NEOM najbardziej futurystyczne rozwiązania, do jakich obecnie ma dostęp ludzki umysł.

Ambicją księcia jest to, by w NEOM do użytku jego przyszłych mieszkańców były technologie „czystostanowe” – a więc takie, których żaden koncern nie „okraja” z najbardziej niezwykłych cech, które często są tak rewolucyjne, że dostęp do nich jest blokowany przez urzędy patentowe na zlecenie rządów, rzekomo dbających o bezpieczeństwo narodowe.

NEOM ma mieć początkową powierzchnię ponad 33 razy większą od Nowego Jorku. W jego obrębie znajdą się krainy turystyczne, w których podróżnicy będą mogli podziwiać cuda przyrody niespotykane nigdzie indziej na Ziemi. To będzie miejsce, w

którym wszystko co najpiękniejsze w Naturze, znajdzie się obok siebie. Mowa o 50 wyspach, wulkanach, rafach koralowych czy dzikiej przyrodzie. Książę Muhammad ibn Salman chciałby, aby w mieście docelowo zamieszkały setki milionów ludzi. Będzie ono w pełni autonomiczne i ekologiczne. Będzie można w nim poruszać się wyłącznie samojeżdżącymi autami, latającymi taksówkami czy superszybką koleją Hyperloop. W ośrodkach na terenie NEOM będą prowadzone eksperymenty zmierzające do modyfikowania genetycznego ludzi i zamiany ich w cyborgów. Oczywiście wszelkie postępy w dziedzinie cyborgizacji i udoskonalania genetycznego będą jak najszybciej udostępniane mieszkańcom.

Nad miastem ma górować sztuczny księżyc, a w przyszłości także sztuczne słońce. W NEOM powstaną specjalne dzielnice, w których nie będzie obowiązywało arabskie prawo. Miejsca te zapewnią mieszkańcom i turystom nieskrępowany dostęp do cielesnych uciech: od alkoholu po prostytutki.

NEOM zaoferuje ludziom zupełnie inny poziom edukacji. Uczniowie tamtejszych supernowoczesnych ośrodków będą mogli korzystać z sieci 5G i 6G, z robotów, projektorów holograficznych, superkomputerów, sztucznej inteligencji oraz z interfejsów łączących mózgi bezpośrednio z komputerami, Internetem, chmurą obliczeniową oraz innymi mózgami ludzkimi. Wszystko po to, by jak najszybciej i skuteczniej przyswajać nową wiedzę, która przyspieszy postęp i nieustannie będzie ubogacała to miejsce awangardową myślą twórczą oraz innowacjami.

Saudyjczycy na sam początek chcą przeznaczyć na budowę i rozwój NEOM 500 miliardów dolarów. Pieniądze mają pochodzić ze specjalnego arabskiego funduszu inwestycyjnego, z pieniędzy funduszu stworzonego przez firmę SoftBank oraz z koncernu naftowego Saudi Aramco.

Czy to jak ma wyglądać i czym ma dysponować NEOM jest nie do przeskoczenia? A może jednak istnieją bardziej niesamowite

wizje utopii? Owszem, istnieją.

Rosyjski przedsiębiorca i transhumanista Dmitry Itskov, stworzył organizację o nazwie „Ewolucja 2045” w celu nakreślenia kierunków rozwoju ludzkiej cywilizacji w ciągu najbliższego tysiąca lat.

Z wszystkich dotychczasowych prognoz futurologów, wizje Itskova oraz ludzi stojących za projektem przez niego tworzonym, wydają się być najodważniejsze. Stara się on bowiem opracować paradygmat łączący osiągnięcia technologii z rozwojem moralnym i duchowym. Świadomy nieustannego postępu w dziedzinie sztucznej inteligencji, Itskov w swoim manifestie *The path to neo-humanity as the foundation of the ideology of the “Evolution 2045” party*, stwierdza, że pierwszymi celami, które powinny zostać zrealizowane przy wzmocnieniu potencjału intelektualnego ludzkości są: zapewnienie wszystkim nieskrępowanego dostępu do wszelkich dóbr i usług, eliminacja wszelkich chorób, procesu starzenia i śmierci, eliminacja wszelkich przejawów przestępczości, wszystkich konfliktów i wojen oraz eliminacja wszelkich naturalnych kataklizmów. Będzie to jednak zaledwie wstęp do tego, co ludzie sprzężeni z technologią, dodatkowo udoskonaleni moralnie, powinni osiągnąć do roku 3000.

Zdaniem Itskova społeczeństwo powinno dążyć do zapewnienia wszystkim jego członkom dosłownej nieśmiertelności, poprzez przeniesienie świadomości z nośników biologicznych, jakimi są nasze ciała, do odpowiednio zabezpieczonych nośników cyfrowych. To pozwoli na nieograniczoną kosmiczną ekspansję. Wykorzystując możliwości obliczeniowe maszyn generujących dowolne środowiska wirtualne, każdy człowiek, którego świadomość została przeniesiona do komputera, będzie mógł stworzyć dla siebie wiele różnych, nieśmiertelnych awatarów, kontrolowanych przez jego umysł. Awatary te żyjąc jednocześnie w przestrzeni wirtualnej, będą umożliwiały symultaniczne doświadczanie wielu przeżyć na raz. Stanie się również możliwe wygenerowanie wielu rzeczywistości na raz. Zatem awatary nie

będą musiały żyć wyłącznie w symulacji naszego świata, ale także w symulacji każdego innego, który będzie można wykreować. Wszystko w tym samym czasie i wszystko pod naszą kontrolą. Zdaniem Itskova ludzie powinni posiadać umiejętność kreowania całkowicie nowych światów za pomocą siły woli i kreatywnej myśli. Nie jest to niedorzeczne, gdyż o takich zdolnościach pisał chociażby mędrzec Patandźali w Jogasutrach.

Za najbardziej salomonowe rozwiązanie kwestii potrzeb osób, które stoją w konflikcie z celami innych ludzi, Itskov uważa stworzenie osobistych wszechświatów dla każdego człowieka z osobna. Mówiąc wprost, każdy dysponowałby własnym prywatnym wszechświatem, w którym wykorzystywałby moc kreowania rzeczywistości wedle własnego uznania, bez oglądania się na innych, gdyż inni również będą mieli swoje własne kosmosy, w których będą mogli robić, co zechcą. To od nas będzie zależało czy będziemy chcieli dokonywać interakcji z innymi uniwersami. Zaistnieje bowiem taka możliwość. Dziś podobny mechanizm widzimy w grach komputerowych, takich jak np. „The Sims”, „Spore” czy „Minecraft”.

Każdy człowiek powinien ponadto dysponować możliwością kontrolowania biegu historii. W obecnym świecie nasze decyzje często są nieodwracalne, nie możemy ich skorygować, przez co naprawienie chociażby pewnych życiowych błędów staje się niemożliwe. Kluczem do rozwiązania tego problemu jest mechanizm, za pomocą którego, każdy kto uzna, że jednak chciałby dokonać innego wyboru, będzie miał taką możliwość. Dopiero w ten sposób będziemy mogli w pełni doświadczać życia nie ryzykując, że otwierając się na jedną opcję, zamykamy się na inne. To wszystko powinno stać się udziałem „nowej ludzkości” w przeciągu tysiąca lat.

Itskov w dużym stopniu zbliża się w swych wizjach do tego, co jest możliwe w światach opisywanych przez takie dzieła jak np. „Śrimad Bhagavatam”.

Wyznawcy hinduizmu wierzą w to, że Ziemia jest dość nisko w

hierarchii planet, na których znajduje się inteligentne życie. Patandźali w słynnych Jogasutrach napisał, że: „Wszystko ma naturę wszystkiego. Występowanie we wszelkich postaciach składników ciała itd., powstałych z przemiany wody i ziemi, znajdujemy w roślinach, tak samo z roślin – w zwierzętach, ze zwierząt – w roślinach; w ten sposób przez niezniszczalność gatunków wszystko zawiera i tworzy naturę wszystkiego”.

W górnym statusie systemów planetarnych istnieją miejsca tysiące razy lepsze dla realizacji wszelkich przyjemności materialnych. Najdoskonalszą planetą jest świat znany jako Brahmałoka. Jego mieszkańcy posiadają dostęp do ośmiu mocy mistycznych. Co więcej, nie muszą uczyć się i praktykować mistycznych procesów doskonałości jogi. Nie potrzebują oni żadnej mechanicznej pomocy, aby podróżować w przestrzeni kosmicznej. Mogą przemieszczać się i podróżować z jednej planety na dowolną inną z szybkością umysłu, w czasie zero. Mają „wszechprzedmiot” (mają za przedmiot wszystko) – to znaczy, że nie ma niczego, co nie byłoby ich przedmiotem świadomościowym. Poznają przeszłość, teraźniejszość i przyszłość na wszelki sposób, zjawione w jednym momencie.

Dysponują mocą dowolnego zmniejszania rozmiarów ciała (nawet do poziomu atomów) zwaną anima-siddhi. Mogą stać się lżejsi od pióra dzięki mocy laghima-siddhi. Mogą stać się dowolnie wielcy, dzięki mocy mahima-siddhi. Dzięki mocy prapti-siddhi mogą zdobyć każdy przedmiot z dowolnego miejsca, bez względu na odległość. Poprzez moc vasitva-siddhi są w stanie wszelką materię poddawać swojej woli i nie podlegać władzy innych. Moc isitva-siddhi sprawia, że są w stanie siłą woli i kreatywną myślą tworzyć, niszczyć i układać w nowe całości wszelkie rzeczy. Moc prakamya-siddhi sprawia, że są w stanie spełnić wszystkie swoje pragnienia. Yatrakamavasayitva-siddhi to zdolność ustanawiania innego porządku świata wedle woli. Dzięki tej mocy wola staje się prawdą – oznacza to, że jaka jest wola posiadaczy tej mocy, taki powstaje stan żywiołów i ich przyczyn twórczych. Moc ta pozwala im zaprzeczać prawom

Natury, ustanawiać odmienne kategorie rzeczywistości i dokonywać rzeczy niemożliwych, np. przyjmować jakikolwiek kształt lub formę. Wszystkie te moce są tak powszechne i naturalne dla mieszkańców Brahmaloki, jak dla nas naturalne jest oddychanie.

Jakkolwiek niezwykle w swych ambicjach wydaje się więc projekt NEOM jest on zaledwie etapem na drodze do osiągnięć, jakimi można dysponować, żyjąc w świecie proponowanym przez projekt „Ewolucja 2045” lub na Brahmaloce. Życzę Nam wszystkim, by kiedyś każdy z Nas mógł się szczycić życiem w takim świecie.

Autorstwo: Marcin Kozera

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl